

# Wojciech Nowacki

---

## Czy w niebie będzie „wieczny odpoczynek”?

---

Studia Elbląskie 14, 241-252

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## CZY W NIEBIE BĘDZIE „WIECZNY ODPOCZYNEK”?

**Słowa kluczowe:** eschatologia, wieczny odpoczynek, niebo, wieczność

**Key words:** eschatology, eternal rest, heaven, eternity

**Schlüsselworte:** Eschatologie, ewige Ruhe, Himmel, Ewigkeit

Tematyka czasu wolnego i odpoczynku zwykle zamyka się w granicach doczesności. To na tej ziemi człowiek pracuje i odpoczywa. Podczas ziemskiego życia człowiek podejmuje rozmaite zadania i korzysta z czasu wolnego. Jednak sens życia ludzkiego nie zamyka się ani nie wyczerpuje wyłącznie w tym życiu. Zwłaszcza jeśli życie na ziemi przepelnione jest pracą i wysiłkiem ponad miarę, i gdy brakuje w nim radosnych chwil wytchnienia, wówczas rodzić się może oczekiwanie, że w końcu odpoczniemy przynajmniej po śmierci. Takie oczekiwanie uzasadnia Pismo święte: *«I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żaloby, ni krzyku, ni trudu już odtąd nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły»* (Ap 21,4).

### I. ESCHATOLOGIA NIEDZISIEJSZA

Nie jest to jednak postawa powszechna, nawet wśród wierzących. Eschatologia, jako nauka o rzeczach ostatecznych, dla wielu osób nie wydaje się zbyt atrakcyj-

---

\* Wojciech Nowacki, ur. 1961 r. w Ostrowi Mazowieckiej; kapłan diecezji łomżyńskiej. Ukończył LO w Ostrowi Mazowieckiej (1980), 1980–1986 studiował w WSD w Łomży, w 1986 r. przyjął święcenia kapłańskie. Studia specjalistyczne z teologii dogmatycznej na Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie, gdzie w 1991 r. uzyskał doktorat. Po powrocie do macierzystej diecezji przez cztery lata pełnił funkcję prefekta w WSD w Łomży; od 1992 r. wykłada w seminarium teologię dogmatyczną, ponadto prowadził zajęcia w Diecezjalnym Studium Katechetycznym (od 1993 r. Kolegium Teologicznym w Łomży, od 2000 r. Instytut Teologiczny w Łomży). W latach 2006–2012 pełnił urząd rektora WSD. 1993–2007 był redaktorem rocznika „Studia Teologiczne. Białystok – Drohiczyn – Łomża”; należy do rady programowej „Pastores” oraz formacyjnego periodyka „Zeszyty Odnowy w Duchu Świętym”. Związany z Ruchem Światło – Życie (od 1975 r.) oraz Odnową w Duchu Świętym (od 1984; od 1998 Przewodniczący Krajowego Zespołu Koordynatorów Odnowy i członek Komisji Teologicznej przy tym Zespole).

na. Można bowiem odnieść wrażenie, że odsuwa ona realizację naszych oczekiwań poza granicę ziemskiego życia i odwołuje do zaangażowania w doskonalenie ziemskiej rzeczywistości. Natomiast cywilizacja konsumpcyjna skłania do realizacji naszych pragnień w trybie natychmiastowym, bez odkładania na bliżej nieokreśloną i niepewną przyszłość. Poza tym, w odróżnieniu od ziemskich form odpoczynku i spędzania wolnego czasu, przyszłość pozaziemska jawi się raczej jako niepewna i dość mglista. Rozpowszechnione jest pojmowanie „wiecznego odpoczynku” w niebie, jako rzeczywistości mało atrakcyjnej, kojarzonej z rodzajem pobożnej procesji, w której zbawieni chodzą wokół Pana Boga, powtarzając: „Święty, Święty, Święty”.

Także biblijna symbolika ostatecznego przeznaczenia człowieka nie zawsze jest czytelna i zrozumiała dla współczesnego człowieka. Przemawia do nas obrazami uczt, wesela, nieba, raj, nowego miasta. Jak zauważa Benedykt XVI „w ciągu historii chrześcijaństwo usiłowało przełożyć tę «niewiedzącą wiedzę» na możliwe do przedstawienia obrazy, tworząc wizerunki «nieba», które pozostają wciąż dalekie od tego, co w istocie znamy tylko przez zaprzeczenie, poprzez nieznaną siłę”<sup>1</sup>.

W tym kontekście papież Benedykt XVI, w encyklice o nadziei stawia bardzo ważne pytanie: „czy wiara chrześcijańska jest również dla nas dzisiaj nadzieją, która przemienia i podtrzymuje nasze życie? Czy jest ona dla nas «sprawcza» – czyli jest przesłaniem, które kształtuje w nowy sposób samo życie, czy też jest już tylko «informacją», którą z upływem czasu odłożyliśmy na bok i która wydaje się ustępować informacjom bardziej aktualnym?”<sup>2</sup>. Niestety, wydaje się, że wielu wierzących nie dostrzega mocy zawartej w eschatologicznej nadziei chrześcijańskiej i odrzuca ją, nie podejmując żadnego wysiłku dla poznania jej właściwej treści. Także chrześcijańska wiara w zmartwychwstanie, stanowiąca centralną treść nadziei chrześcijańskiej, bywa kwestionowana lub porzucana na rzecz innych, na przykład wschodnich teorii reinkarnacyjnych przetworzonych przez ruch New Age. Według badań socjologicznych, w polskim społeczeństwie ponad jedna czwarta (26%) deklaruje wiarę w reinkarnację – wędrówkę dusz. Przy czym w ciągu ostatnich trzech lat odsetek osób, wierzących w reinkarnację zmniejszył się o 4 punkty procentowe<sup>3</sup>.

Czy zatem oczekujemy „wiecznego odpoczynku” w niebie, a jeśli tak, to czego się po nim spodziewamy?

## II. WIECZNOŚĆ – CZY NUDA I MONOTONIA?

Odpoczynek może kojarzyć się nam z pewną pasywnością, lub przynajmniej z oderwaniem od zajęć uciążliwych, przymusowych. Tak zwany „aktywny wypoczynek” zakłada taki rodzaj aktywności, głównie fizycznej, która pozwala na regenerację i wzmocnienie sił fizycznych, oraz odprężenie psychiczne, głównie przez oderwanie się od stresujących zajęć dnia codziennego i kontakt z pięknem przyrody.

<sup>1</sup> SpS, 13.

<sup>2</sup> Tamże, s. 10.

<sup>3</sup> Serwis ORRK. Biuletyn liderów i asystentów ruchów oraz stowarzyszeń katolickich. Warszawa, maj 2012, n. 27, s. 15.

Jednak nasz odpoczynek na ziemi jest okresowy, oddziela okresy zasadniczej dla naszego życia aktywności – pracy. Wieczny odpoczynek mógłby być pojmowany jako nieustanne „dolce far niente” czyli „słodkie nic nie robienie”. Jednak na dłuższą metę taki stan nie wydaje się atrakcyjny.

Podstawowym problemem w rozumieniu „wiecznego odpoczynku” jest temporalne uwarunkowanie naszego myślenia. Nie potrafimy abstrahować od kategorii czasu, a w konsekwencji skłonni jesteśmy rozumieć wieczność jako niekończący się czas, trwanie bez końca. Możemy jednak zapytać za papieżem Benedyktem XVI: czy naprawdę tego chcemy? Czy niekończące się życie, w dodatku pozbawione aktywności, zadań, obowiązków, może być czymś pożądanym? Wydaje się, że raczej nie. Dlatego, jak zauważa Benedykt XVI, „wiele osób odrzuca dziś wiarę, gdyż życie wieczne nie wydaje się im rzeczą pożądaną. Nie chcą życia wiecznego, lecz obecnego, a wiara w życie wieczne wydaje się im w tym przeszkodą. Kontynuować życie na wieczność – bez końca, jawi się bardziej jako wyrok niż dar. Oczywiście chcieliby się odsunąć śmierć jak najdalej. Ale żyć zawsze, bez końca – to w sumie może być tylko nudne i ostatecznie nie do zniesienia”<sup>4</sup>.

Tymczasem Pismo święte wskazuje na bezużyteczność naszych miar czasowych w odniesieniu do wieczności Boga. *Bo tysiąc lat w Twoich oczach jest jak wczorajszy dzień, który minął, niby straż nocna* (Ps 90,4). *Niech zaś dla was, umiłowani, nie będzie tajne to jedno, że jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień* (2 P 3,8). Zatem również wieczność ostatecznego odpoczynku nie może być pojmowana jako ciągnący się bez żadnych ograniczeń czas. Chodzi raczej o rzeczywistość przewyższającą czas. Życie wieczne należy rozumieć jako wolność od wszelkiego rodzaju ograniczenia. Kiedy człowiek dopuszczony jest do wieczności Boga, znikają jego ograniczenia i posiada życie w pełni. Wieczny odpoczynek to zatem życie w pełni. Zgodnie z klasyczną definicją Boecjusza (†524): *Aeternitas est interminabilis vitae tota simul perfecta possessio* (wieczność jest całkowitym i doskonałym posiadaniem nieograniczonego życia). Zatem wieczności nie można pojmować jako ciągnącego się w nieskończoność czasu, lecz jako pełne posiadanie nieograniczonego życia, czyli niczym nie zagrożone życie pełnią życia. Taka perspektywa jest atrakcyjna już w tym życiu, chociaż w warunkach ziemskich nie jesteśmy w stanie osiągnąć „pełni życia” w jej definitywnym wymiarze. Atrakcyjność pełni życia skłania do poszukiwania jej na różne sposoby. I tak, osoby znudzone życiem, sfrustrowane, podejmują zachowania na granicy życia i śmierci (ekstremalne sporty, ekstremalne dawki alkoholu czy narkotyków), aby poprzez dostarczenie organizmowi i psychice silnego bodźca, poczuć, że żyją i przeżyć coś niezwykłego. Natomiast osoby żyjące z pasją (oddające się swoim zamiłowanym, sportowym, czy społecznym) oraz przeżywające głęboką, altruistyczną miłość, przeżywają intensywnie wartość swego życia, jego piękno i dynamizm bez potrzeby szukania tak zwanych „mocnych wrażeń”. Ten właśnie rodzaj doświadczeń przybliża nas do eschatologicznej pełni życia, czyli do znaczenia „wiecznego odpoczynku”.

Chrześcijańskie rozumienie wieczności, jako miary ostatecznego odpoczynku, przybliży papież Benedykt XVI, odwołując się do *Katechizmu Kościoła Katolickiego*: „W jakiś sposób pragniemy życia, tego prawdziwego, którego potem śmierć nie

<sup>4</sup> SpS, 10.

tknie; równocześnie jednak nie znamy tego, ku czemu zmierzamy. (...) Słowo «żyć wiecznie» usiłuje nadać imię tej nieznannej a znanej rzeczywistości. Z konieczności jest to określenie niewystarczające, które wywołuje zamieszanie. Określenie «wieczne» budzi w nas bowiem ideę czegoś nie kończącego się, i tego się lękamy; kojarzy nam się ze znanym nam życiem, które kochamy i którego nie chcemy utracić, ale jednak równocześnie przynosi ono więcej trudu niż zaspokojenia, a zatem podczas gdy z jednej strony pragniemy go, z drugiej go nie chcemy. Możemy jedynie starać się myślać wybiec poza doczesność, w której jesteśmy uwięzieni i w jakiś sposób przeczuwać, że wieczność nie jest ciągiem następujących po sobie dni kalendarzowych, ale czymś, co przypomina moment ostatecznego zaspokojenia, w którym pełnia obejmuje nas, a my obejmujemy pełnię. Byłby to moment zanurzenia się w oceanie nieskończonej miłości, w którym czas – przed i potem – już nie istnieje. Możemy jedynie starać się myśleć, że ten moment jest życiem w pełnym znaczeniu, wciąż nowym zanurzaniem się w głębie istnienia, podczas gdy po prostu ogarnia nas radość. Tak to wyraża Jezus w Ewangelii według św. Jana: «Znowu [...] jednak was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać» (16,22). Taki kierunek musimy nadać naszej myśli, jeśli chcemy zrozumieć, ku czemu dąży chrześcijańska nadzieja, czego oczekujemy od wiary, od naszego bycia z Chrystusem»<sup>5</sup>.

Tym niemniej osiągnięcie „wiecznego odpoczynku” wymaga, od strony duchowej, ekstremalnego zaangażowania. Papież Benedykt XVI wskazuje, że osiągnąć go „ludzie całkowicie czysti, którzy pozwolili się Bogu wewnątrznie przeniknąć, a w konsekwencji są całkowicie otwarci na bliźniego – ludzie, których całe istnienie już teraz kształtuje komunika z Bogiem i których droga ku Bogu prowadzi jedynie do spełnienia tego, czym już są”<sup>6</sup>.

Również papież Jan Paweł II podkreślał, że udział w wiecznym odpoczynku wymaga od człowieka, przeżywania swego życia w zjednoczeniu z Bogiem, a przynajmniej otwarcia się na Jego miłość w ostatnim momencie ziemskiego życia<sup>7</sup>.

### III. ODPOCZYNEK BEZGRANICZNEGO DYNAMIZMU

Jeśli już tu na ziemi odpoczynek może być pełen aktywności dającej satysfakcję, sprawającej radość, to tym bardziej możemy oczekiwać i mieć nadzieję, że „wieczny odpoczynek” będzie zaprzeczeniem wszelkiej nudy, marazmu i stagnacji. Do jego istoty bowiem należy doskonałe doświadczenie Bożej miłości i doskonałego z Nim zjednoczenia. Polegać on będzie również na doskonałej i trwałej wspólnotcie z innymi ludźmi. To będzie także osiągnięcie pełni swoich własnych możliwości, czyli bycie w najpełniejszy sposób sobą. Ten dynamizm wyrazi się także w doprowadzeniu do pełni całego stworzenia i osiągnięciu „nowej ziemi i nowego nieba”.

a) Odpoczynek w Bogu. Przede wszystkim „wieczny odpoczynek” to spotkanie z nieskończonym Bogiem, którego niewyczerpane tajemnice ujawniają swą coraz

<sup>5</sup> SpS, 12; por. *KKK*, n. 1025.

<sup>6</sup> SpS, 45; por. *KKK* nn. 1023–1029.

<sup>7</sup> J a n P a w e ł II, «*Niebo*» jako pełnia życia z Bogiem. Audycja generalna, 21 lipca 1999.

większą głębię, bez możliwości dotarcia do końca. W pierwszym liście do Tesaloniczan św. Paweł Apostoł wyraża nadzieję pierwotnego Kościoła: „Potem my, żywi i pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem!” (1 Tes 4,17–18).

Nie chodzi przy tym o jakąkolwiek obecność, lecz o doświadczenie największej miłości. „Wieczny odpoczynek” będzie przede wszystkim odpoczynkiem w miłości, w jej najbardziej wzniosłym i szlachetnym rozumieniu. Benedykt XVI przypomina, że „człowiek zostaje odkupiony przez miłość. Odnosi się to już do sfery czysto światowej. Kiedy ktoś doświadcza w swoim życiu wielkiej miłości, jest to moment «odkupienia», który nadaje nowy sens jego życiu”<sup>8</sup>. Jednak w obecnym życiu największa nawet miłość okazuje się krucha, nietrwała i ostatecznie zagrożona śmiercią. Natomiast „istota ludzka potrzebuje miłości bezwarunkowej. Potrzebuje tej pewności, dzięki której może powiedzieć: «Ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy terazniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co [jest] wysoko, ani co głęboko, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Jezusie Chrystusie, Panu naszym» (Rz 8,38–39). Jeżeli istnieje ta absolutna miłość, z jej absolutną pewnością, wówczas – i tylko wówczas – człowiek jest «odkupiony» niezależnie od tego, co wydarzyłoby się w jego szczególnym przypadku”<sup>9</sup>.

Już w obecnej rzeczywistości to właśnie miłość decyduje o wartości i sensie życia. Encyklika *Spe salvi* wskazuje, że ten „kogo dotyka miłość, zaczyna intuicyjnie pojmować, czym właściwie jest «życie». «A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa» (J 17,3). (...) Życie w swojej pełni jest relacją z Tym, który jest źródłem życia. Jeśli pozostajemy w relacji z Tym, który nie umiera, który sam jest Życiem i Miłością, wówczas mamy życie. Wówczas «żyjemy»”<sup>10</sup>. Zatem doskonale i trwale zjednoczenie z Bogiem, który jest Miłością (por. (1 J 4,16), oznacza pełnię życia.

b) Odpoczynek we wspólnocie. „Wieczny odpoczynek” to także spotkania z innymi osobami w miłości odkrywającej ciągle nowe aspekty drugiego i samego siebie. Wieczny odpoczynek to radość międzyludzkich relacji ostatecznie uwolnionych od wszystkiego, co je obciążało na ziemi, to dynamizm doskonałej wspólnoty. Benedykt XVI, nawiązując do biblijnych obrazów ostatecznego szczęścia, podkreśla, że „zbawienie zawsze było rozumiane jako rzeczywistość wspólnotowa. *List do Hebrajczyków* mówi o «mieście» (por. Hbr 11,10.16; 12,22; 13,14), a więc o zbawieniu wspólnotowym. Zgodnie z tym, grzech jest pojmowany przez Ojców Kościoła jako rozbicie jedności rodzaju ludzkiego, jako rozbicie i podział. Babel, miejsce zmieszania języków i podziału, jawi się jako obraz tego, co jest korzeniem grzechu”<sup>11</sup>. Zatem „wieczny odpoczynek”, jako ostateczne przezwyciężenie rozbicia oznaczać będzie doskonałą radość we wspólnocie z braćmi i siostrami. Dla każdego człowieka będzie to oznaczało definitywne uwolnienie i oczyszczenie z wszelkich form egoizmu, który zamyka nas na bliźnich i prowadzi do bolesnego osamotnienia. To

<sup>8</sup> SpS, 26.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże.

doświadczenie radości ze wspólnoty z innymi, w której wypełnią się słowa psalmu: „Oto jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem” (Ps 133,1).

Nie chodzi przy tym o jakiegokolwiek relacje, ani o jedność między ludźmi, która byłaby efektem czysto ludzkich wysiłków. Jak wskazuje *Katechizm*, źródłem tej uszczęśliwiającej jedności między ludźmi ma być Chrystus: „Niebo jest szczęśliwą wspólnotą tych wszystkich, którzy są doskonale zjednoczeni z Chrystusem”<sup>12</sup>.

Tę prawdę papież Benedykt XVI wyraża w następujących słowach: „To prawdziwe życie, które wciąż próbujemy osiągnąć, jest związane z trwaniem w egzystencjalnej jedności z «ludem» i dla każdej jednostki może się realizować jedynie w «my». Zakłada ono właśnie wyjście z obozów własnego «ja», ponieważ jedynie otwarcie tego uniwersalnego podmiotu otwiera również spojrzenie na źródło radości, na samą miłość – na Boga”<sup>13</sup>.

Jest to zgodne z Bożym planem w stosunku do człowieka wyrażonym w akcie stworzenia (por. Rdz 1,26–27), a szczególnie z modlitwą Jezusa z Ostatniej Wieczery. Przypomina o tym Sobór Watykański II: „Kiedy Pan Jezus modli się do Ojca, aby «wszyscy byli jedno... jak i my jedno jesteśmy» (J 17,21–22), otwierając przed rozumem ludzkim niedostępne perspektywy, daje znać o pewnym podobieństwie między jednością osób boskich a jednością synów Bożych zespolonych w prawdzie i miłości. To podobieństwo ukazuje, że człowiek będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”<sup>14</sup>.

Szczęście płynące ze zjednoczenia z Bogiem w niczym nie umniejsza radości ze wspólnoty z innymi ludźmi. Wzajemny ich związek w szczególny sposób wyraża biblijny obraz uczty (por. Mt 8,11; por. Mt 22,1–13; 25,1–10; Łk 12,37; 15,22–32; Ap 19,7–9). Wyraża on nie tylko doświadczenie obdarowania, zaspokojenia, możliwości kosztowania dobrych rzeczy, lecz przede wszystkim pojednanie, wzajemne obdarowanie, przyjaźń między współbiednikami, wspólną radość. Dopiero w takiej atmosferze można naprawdę odpocząć! Obraz uczty znajduje swoje ukoronowanie w Ostatniej Wieczery, jaką Jezus spożył z uczniami przed swoją Męką. Jezus zapowiedział wówczas, że wieczny odpoczynek w Królestwie Bożym będzie charakteryzował się tym, że nikt nie będzie się czuł wyższy od innych; największy będzie najmniejszym i służył wszystkim (por. Łk 14,7–11; 22,24–27; J 13,1–17); nikt nie będzie wyłączony, a właśnie ubodzy, chromi, paralitycy i niewidomi będą zaproszeni (Łk 14,13). Tam, gdzie to wszystko już dziś jest praktykowane, można w pewien sposób doświadczyć przyszłej radości (Łk 14,15). Równocześnie te obrazy nadziei stanowią konkretne wezwania: wskazują, jaki powinien być styl postępowania, któremu gwarantuje się przyszłość. Także celebrowanie Uczty Eucharystycznej posiada te dwa znaczenia: obietnica przyszłej wspólnoty i wezwanie do budowania międzyludzkich relacji w perspektywie ostatecznej nadziei, mocą Chrystusowej miłości.

<sup>12</sup> KKK, n. 1026.

<sup>13</sup> SpS, 14.

<sup>14</sup> Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes*, 24.

Zatem wieczny odpoczynek wyklucza wszelki indywidualizm. Prawdziwe szczęście realizuje się we wspólnocie. Oznaczać będzie pełne upodobnienie do Chrystusa w wymiarze proegzystencji: „Chrystus umarł za wszystkich. Życ dla Niego, to znaczy pozwolić się włączyć w Jego «być dla»”<sup>15</sup>.

c) Radość bycia w pełni sobą. Św. Jan Apostoł w pierwszym liście stwierdza, że wprawdzie już jesteśmy dziećmi Bożymi, ale szczyt naszych możliwości osiągniemy dopiero w ostatecznym zjednoczeniu z Bogiem. Skoro jednak punktem odniesienia dla naszej doskonałości jest nieskończona doskonałość Boga, to również w tym wymiarze nie może być mowy o zatrzymaniu się w rozwoju, osiągnięciu punktu krytycznego, lecz raczej powinniśmy oczekiwać, że „wieczny odpoczynek” będzie się wiązał z ciągłym odkrywaniem własnych możliwości własnego rozwoju, nowych możliwości samorealizacji.

W Apokalipsie św. Jana ‘zwycięzca’, czyli ten, kto osiągnął pełnię życia w Chrystusie, otrzymuje obietnicę: *Dam mu biały kamyk, a na kamyku wypisane imię nowe, którego nikt nie zna oprócz tego, kto je otrzymuje* (Ap 2,17). Obraz białego kamyka z imieniem nowym odnosi się do starożytnego zwyczaju zapraszania na ucztę i wskazuje na to, że będziemy gośćmi osobiście zaproszonymi przez Boga na ucztę, znanymi osobiście Bogu, kochanymi przez Niego, drogimi w Jego oczach i bliskimi Mu. W spotkaniu z Nim poznamy dogłębnie własną tożsamość, pełną prawdę o sobie, o tym co w nas piękne, dobre, wartościowe. To wszystko ukaże się w pełnym blasku, wolne od ziemskich ułomności i zafalszowań. Św. Jan Apostoł wyraża tę nadzieję i oczekiwanie w następujących słowach: „Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi będziemy do Niego podobni, bo ujrzemy Go takim jakim jest” (1 J 3,2).

Treść nadziei „wiecznego odpoczynku” można dostrzec w działalności Jezusa, przez którą przychodzi już Królestwo Boże. Wszystkie opisy uzdrowień są także obrazami ilustrującymi oczekiwane spełnienie. Udzielanie się Boga, który jest Miłością, uwalniają wszystkich od słabości i od każdego przygniatającego ciężaru. Kiedy to udzielanie osiągnie pełnię i usunięta zostanie każda przeszkoda między Bogiem a człowiekiem, każdy będzie zdrowy i cały, będzie mógł chodzić, widzieć, słyszeć, mówić: *i otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie, ani żaloby, ani krzyku, ani trudu już nie będzie* (Ap 21,4).

W obecnej rzeczywistości kontakt z pięknem przyrody uszlachetnia człowieka, kształtuje jego wrażliwość i wewnętrzny porządek oraz sprawia, że staje się lepszy. Zatem słuszne jest oczekiwanie, że odpoczynek w Bogu, który jest samym pięknem, harmonią i dobrem, będzie przyczyną naszego definitywnego uszlachetnienia.

d) Odpoczynek tworczy. Człowiek został stworzony, aby panował nad całą ziemią i jako współpracownik Stwórcy, kształtował stworzenie zgodnie z Jego zamysłem (por. Rdz 1,26–28). Cały świat stworzony miał zatem przez człowieka otrzymywać swój ostateczny kształt poprzez twórcze zaangażowanie człowieka, a dla niego samego owo twórcze oddziaływanie na otoczenie miało wiązać się z radością bycia współpracownikiem samego Stwórcy. Mimo grzechu, przez który człowiek sprzeniewierzył się Bożemu zamysłowi nie został on całkowicie przekreślony. Już w ziemskiej rzeczywistości człowiek może przeżywać radosną satysfakcję

<sup>15</sup> SpS, 28.



tworzenia. Dzieje się to zwłaszcza wówczas gdy ludzkie oddziaływanie na świat dokonuje się w poszanowaniu praw natury i praw Bożych. Także ostateczne szczęście człowieka nie będzie oderwane od jego związku z otaczającym go światem. Pismo święte stosuje do opisania przyszłej rzeczywistości określenia: „nowe niebo i nowa ziemia”. Oczekujemy z nadzieją nowego nieba i nowej ziemi (por. Iz 65,17; 2 P 3,13; Ap 21,1).

Soborowa Konstytucja *Gaudium et spes*, podejmując temat chrześcijańskiej nadziei przyszłego świata, wskazuje nie tylko na udział człowieka w zmartwychwstaniu Chrystusa, lecz stwierdza, że „wobec trwania miłości i jej dzieła, całe to stworzenie, które Bóg uczynił dla człowieka, będzie uwolnione od niewoli znikomości”<sup>16</sup>.

Zatem „wieczny odpoczynek” zawiera w sobie radość i satysfakcję z czynnego uczestnictwa w powrocie stworzenia do swego Stwórcy i oczyszczenia świata ze wszystkich śladów naznaczonego grzechem, zniekształcającego i deformującego działania człowieka. Święty Paweł Apostoł wyraża tę nadzieję w następujących słowach: „stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marności – nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał – w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (Rz 8,19–22).

Tę myśl podejmuje papież Jan Paweł II, stwierdzając: „Wraz z Chrystusem, zwyciężcą przeciwnych mocy, również i my będziemy uczestniczyć w nowym stworzeniu, które będzie polegało na ostatecznym powrocie wszystkiego do Tego, od którego wszystko pochodzi”<sup>17</sup>. Możemy więc oczekiwać nie tylko świata odnowionego mocą Bożą, lecz także naszego czynnego udziału w tym odnowieniu. Każdy z nas stając się w pełni sobą, według Bożego zamysłu, staje się również błogosławieństwem dla otaczającego świata. „Wieczny odpoczynek” zatem to sytuacja, w której Boże błogosławieństwo, przez zbawionego człowieka, w pełni rozleje się na stworzenie.

Dynamizm i wielowymiarowość nadziei „wiecznego odpoczynku nie są wytworem ludzkiej wyobraźni, lecz opierają się na Słowie Bożym” przyjmowanym dzięki działaniu Ducha Świętego przez Kościół. Przypominał o tym Jan Paweł II: „W kontekście Objawienia wiemy, że «niebo» lub «szczęśliwość», w której się znajdujemy, nie jest abstrakcją czy też fizycznym miejscem pośród obłoków, lecz żywą i osobistą więzią z Trójcą Świętą. Jest to spotkanie z Ojcem, które się urzeczywistnia w Chrystusie Zmartwychwstałym dzięki komunii Ducha Świętego”<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> Sobór Watykański II, *Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes* 39.

<sup>17</sup> Jan Paweł II, *Powszechna eschatologia — ludzkość zmierza do Ojca. Audiencja generalna*, 26 maja 1999.

<sup>18</sup> Tenże, «Niebo» jako pełnia życia z Bogiem. *Audiencja generalna*, 21 lipca 1999.

## III. LITERACKA INTUICJA WIARY

Interesujące ujęcie chrześcijańskiego oczekiwania „wiecznego odpoczynku” możemy odnaleźć nie tylko w oficjalnym nauczaniu Kościoła i dziełach teologicznych lecz także w literaturze pięknej, inspirowanej orędziem chrześcijańskim. Do takich dzieł należy ostatnia część *Opowieści z Narnii* angielskiego autora C.S. Lewis’a, pt. „Ostatnia bitwa”.

Bohaterowie powieści są świadkami „końca świata” baśniowej krainy Narnii i przechodzą do innej, która, choć podobna i rozpoznawalna, jest jednak zupełnie inna. To jest dopiero *prawdziwa Narnia, której poprzednia była tylko cieniem lub odbiciem. Zresztą konstatają oni, że cały nasz własny świat, Anglia i cała reszta jest tylko cieniem lub odbiciem czegoś w prawdziwym świecie Aslana. (...) Wszystko, co się liczy ze starej Narnii – wszystkie kochane stworzenia – zostało wciągnięte do prawdziwej Narnii przez Drzwi. Masz rację, ta jest trochę inna, tak jak prawdziwa rzecz jest inna od swego cienia lub jak życie na jawie różni się od snu. (...)*

Ta nowa rzeczywistość charakteryzuje się niezwykle głębłą oraz intensywnością istnienia: *Nowa Narnia była krajem GŁĘBSZYM: każda skała, kwiat, każde źdźbło trawy wyglądały tak, jakby znaczyły WIĘCEJ.* Autor przyznaje się do bezradności w opisywaniu tego nowego świata: *Nie potrafię tego lepiej opisać. Jeśli tu kiedyś traficie, dowiecie się, o co mi chodziło.* Jednocześnie zapewnia, że *dla nikogo, kto się tam znajdzie nie będzie ona obca. Przeciwnie, będziemy się tam czuli całkowicie u siebie.* Wyraża to jednorozec, który woła: *Nareszcie wróciłem do domu! To jest moja prawdziwa ojczyzna! Do niej należę. To jest kraj, za którym tęskniłem przez całe życie, chociaż nie wiedziałem o tym aż do dziś.*

Wszyscy uczestnicy tego ostatecznego doświadczenia przeżywają je jako niezwykle dynamiczne. W zmierzaniu do spotkania z Lwem Aslanem, który jest figurą Chrystusa, towarzyszy im wezwanie i przynaglenie: *dalej wwyż i dalej w głąb.*

*W tej podróży odkrywają stale poszerzające się horyzonty: Im dalej wwyż i im dalej w głąb, tym wszystko staje się większe. Wnętrze jest zawsze większe od tego, co na zewnątrz.*

W końcu ostateczne spotkanie z Aslanem okazuje się jakby przebudzeniem do nowego, prawdziwego życia. Lew mówi: *Sen dobiegł końca: jest poranek.*

*A kiedy to powiedział, przestał wyglądać jak Lew, lecz to, co zaczęło się dziać później, jest tak wielkie i piękne, że nie mogą o tym pisać. Dla nas to koniec wszystkich opowieści i można tylko dodać, że odtąd już zawsze wszyscy żyli długo i szczęśliwie.* Lecz dla nich prawdziwa opowieść dopiero się zaczęła. Całe ich życie w tym świecie i wszystkie przygody w Narnii były zaledwie okładką i stroną tytułową; teraz rozpoczynali wreszcie Rozdział Pierwszy Wielkiej Opowieści, jakiej nikt jeszcze na ziemi nie czytał – opowieści, która trwa wiecznie i w której każdy rozdział jest lepszy od poprzedniego.

Z pewnością w tym dziele mamy do czynienia z czymś o wiele większym od literackiej fikcji, bujnej wyobraźni autora. Ewangeliczna inspiracja, obecna w całym opowiadaniu, owocuje niezwykle trafnym przekazaniem eschatologicznej nadziei. Z pewnością, odpoczynku i wieczności tak rozumianych pragnąłby każdy i to niezależnie od światopoglądu czy wyznania.

## PODSUMOWANIE

Możemy z nadzieją oczekiwać „wiecznego odpoczynku”, i to takiego, który będzie niezwykle atrakcyjny. Nie będzie on jednak „wieczny” w znaczeniu niekończącego się czasu pobożnych obrzędów, lecz będzie wypełnieniem życia największą i doskonałą miłością. Nie będzie on także „odpoczynkiem” w sensie beczynności, skoro nawet w ziemskich warunkach beczynność nie jest najlepszą formą odpoczynku. „Wieczny odpoczynek” będzie zatem formą takiego dynamizmu, który charakteryzuje doskonałość relacji z Bogiem, z bliźnimi, osiągnięciem osobistej doskonałości i udziałem w ostatecznym udoskonaleniu świata stworzonego. Do takiego „wiecznego odpoczynku” warto dążyć ze wszystkich sił i nie ulegać iluzorycznym wizjom odpoczynku, które odrywają nas od Boga, poniżają naszą godność, niszczą międzyludzkie relacje i dewastują środowisko.

Błogosławiony Jan Paweł II potrafił wspaniale korzystać z różnych form odpoczynku, dorastając stopniowo do momentu, w którym kończąc ziemskie życie „odszedł do domu Ojca”. Jako błogosławiony modli się za nas, abyśmy i my osiągnęli doskonałe szczęście wiecznego odpoczynku. Przypomina on, że oczekiwanie wiecznego odpoczynku i jego rozumienie posiada znaczący wpływ na kształt naszego obecnego życia. „Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek świat potrzebuje na nowo odkryć sens życia i śmierci w perspektywie życia wiecznego”. Podkreślił, że bez takiej perspektywy „współczesna kultura, zrodzona, aby wywyższać godność człowieka, paradoksalnie przekształciła się w kulturę śmierci”<sup>19</sup>.

Nasza nadzieja „wiecznego odpoczynku” opiera się nie na ludzkich pragnieniach i przypuszczeniach. Jej ostatecznym fundamentem i gwarantem jest sam: „Bóg jest fundamentem nadziei – nie jakikolwiek bóg, ale ten Bóg, który ma ludzkie oblicze i umiłował nas aż do końca: każdą jednostkę i ludzkość w całości. Jego królestwo to nie wymaginowane zaświaty, umiejscowione w przyszłości, która nigdy nie nadejdzie; Jego królestwo jest obecne tam, gdzie On jest kochany i dokąd Jego miłość dociera. Tylko Jego miłość daje nam możliwość trwania w umiarkowaniu, dzień po dniu, bez utraty zapału, który daje nadzieja w świecie ze swej natury niedoskonałym. Równocześnie Jego miłość jest dla nas gwarancją, że istnieje to, co jedynie mgliście przeuczujemy, a czego mimo wszystko wewnątrznie oczekujemy: życie, które prawdziwie jest życiem”<sup>20</sup>.

Jeśli już w ziemskiej rzeczywistości doświadczenie bliskiej, osobowej relacji z Bogiem oraz uporządkowane i harmonijne relacje z bliźnimi, przekraczanie samego siebie i osiąganie nowych możliwości, odnoszenie sukcesów, oraz twórcze kształtowanie otaczającego świata są dla nas źródłem szczęścia i decydują o prawdziwej wartości odpoczynku, to można słusznie oczekiwać, że najlepsze formy doczesnego odpoczynku okażą się bladym cieniem, w porównaniu do „wiecznego odpoczynku” i będą wyglądały jedynie jak skromna przystawka przed głównym daniem. Warto zatem zaangażować się ze wszystkich sił, aby „wieczny odpoczynek” nas nie ominął i nie zamienił się z naszej winy w gorzkie doświadczenie „raju utraconego” na zawsze.

<sup>19</sup> Jan Paweł II, *Katecheza*, 4 listopada 2002.

<sup>20</sup> SpS, 31.

**WILL THERE BE „ETERNAL REST” IN HEAVEN?**

## SUMMARY

Topics of leisure and rest usually concern temporality. It is on this earth that man works and rests. However, the meaning of human life cannot be confined to this life only. Especially if his life on earth is filled with work and effort beyond measure, and while it lacks happy moments of respite – this raises an expectation that finally he will rest after death.

Yet this is not a prevailing attitude, even among believers. Eschatology, the study of last things, does not seem extremely appealing. We expect our desires to be fulfilled immediately. Moreover, in contrast to the earthly forms of relaxation and leisure activities – extraterrestrial future appears quite an uncertain and vague reality. Also the Christian faith in the resurrection – which is a central content of Christian hope – is sometimes questioned or abandoned in favor of others, such as the Eastern theories of reincarnation.

Some difficulty is also created by a common understanding of „eternal rest” in Heaven, perceived as an unattractive reality, usually associated with a kind of pious procession. The biblical symbolism of the final destiny of man is not always clear and understandable to a modern man. It speaks to us in ambiguous images of feasts, weddings, Heaven, paradise or a new city.

Besides, we associate rest with a certain passivity, or at least certain distance from strenuous activities and compulsory duties. Temporal rest is interim, it separates out periods of work – the main activity of our lives. Eternal rest could therefore be seen as an ongoing „sweet doing nothing” – however, in the long term, this situation does not seem attractive. Our eternal rest shall not be perceived as continuous time, with no limits. It is a reality going beyond time. Eternal life should be understood as freedom from any kind of restrictions. When a man is admitted to the eternity of God, his limitations disappear and he receives life to the full. According to the classical definition of Boethius (†524), „eternity is the complete and perfect possession of unlimited life.” Eternity is not defined as the time extending indefinitely, but as living life to the fullest – with no risk or danger.

Eternal rest from the Christian perspective is a growing and boundlessly intensifying dynamism. Its source is rooted primarily in a meeting with the infinite God, whose inexhaustible mysteries more and more reveal their unending depth that we are unable to reach the end of. This is “rest in love”, in its most sublime and noble meaning. It comprises also meetings with other people – in love that reveals still new aspects of myself and others. Eternal rest is the joy of interpersonal relationships, ultimately freed from anything that burdened them in the earthly life, it is the dynamism of a perfect community. Besides, this rest is associated with the continuous discovery of new opportunities for self-development, new opportunities for self-realization. If the experience of a close, personal relationship with God and the orderly and harmonious relationships with others in the temporal are the source of happiness and they determine the true value of rest – you can reasonably expect that the best forms of temporal rest compared to the eternal one can only be a modest appetizer before the main course.

Pope John Paul II described the essence of eternal happiness in the following words: „For the believer, Heaven is not something abstract, a metaphor, an unrealized object of his desire or a physical place, but this is a living and personal relationship with God in the Holy Trinity: the encounter with the Father, through Christ, in the Holy Spirit. Jesus has already opened the gates of Heaven by his death and resurrection. Thus we are destined for eternal happiness with God”.

## GIBT ES IM HIMMEL „DIE EWIGE RUHE“?

### ZUSAMMENFASSUNG

Die Thematik der Freizeit und Rast bewegt sich üblicherweise in Grenzen des irdischen Daseins. Denn auf dieser Erde arbeitet und erholt sich der Mensch. Jedoch der Sinn des menschlichen Lebens beschränkt sich nicht allein auf dieses Leben. Besonders wenn das Leben auf Erden überfüllt ist von Arbeit und übermäßiger Anstrengung, und wenn es an fröhlichen Atempausen fehlt, wird erwartet, dass man endlich nach dem Tode seine Ruhe haben wird.

Dies ist aber sogar unter Gläubigen nicht die allgemeine Haltung. Die Eschatologie, als Wissenschaft vom Endgültigen, erscheint nicht zu attraktiv zu sein. Wir erwarten nämlich die Verwirklichung unserer Wünsche im Schnellverfahren. Abgesehen von ungleichen Formen irdischer Rast und Freizeitrealisierung, erscheint uns die außerirdische Zukunft eher unsicher und ziemlich verschwommen. Auch der christliche Glaube an die Auferstehung, der den zentralen Inhalt des Glaubens bildet, wird infrage gestellt oder zugunsten Anderer verworfen, z. B. zugunsten östlicher Reinkarnationstheorien.

Eine gewisse Schwierigkeit bildet ebenfalls das verbreitete Erfassen der „ewigen Ruhe“ im Himmel, als wenig attraktive Realität, die mit der Art einer frommen Prozession assoziiert wird. Die biblische Symbolik des endgültigen Schicksals des Menschen ist nicht immer leserlich und verständlich für den zeitgenössischen Menschen. Sie spricht zu uns mit mehrdeutigen Bildern einer Festmalzeit, einer Hochzeit, des Himmels, des Paradieses bzw. einer neuen Stadt.

Überdies assoziieren wir die Rast mit einer gewissen Passivität, oder zumindest mit der Distanz zu mühsamer Zwangsbeschäftigung. Die Rast auf Erden ist periodisch, sie trennt die Perioden der für unser Leben grundsätzlichen Aktivität – der Arbeit. Die ewige Ruhe könnte also erfasst werden als unaufhörliche „süße Nichtstuererei“, aber in weiterer Perspektive ist solch ein Zustand unattraktiv. Die Ewigkeit der endgültigen Rast kann nicht als einschränkungslos sich hinziehende Einheitszeit erfasst werden. Eher geht es um eine Einheitszeit, die die Wirklichkeit überrundet. Das ewige Leben ist als Freiheit von aller Art Eingrenzungen zu verstehen. Wenn der Mensch zu Gottes Ewigkeit herangelassen wird, verschwinden seine Beschränkungen und er besitzt das volle Leben. Gemäß klassischer Definition von Boethius (†524) „ist die Ewigkeit der vollständige und ideale Besitz des unbegrenzten Lebens“. Die Ewigkeit ist nicht als sich ewig hinziehende Zeit bestimmt, sondern als Leben, das vom Leben nicht bedroht wird.

Die ewige Ruhe im christlichen Sinne ist eine anwachsende und sich grenzenlos intensivierende Dynamik. Seine Quelle ist vor allem die Begegnung mit dem unendlichen Gott, dessen unerschöpfliche Geheimnisse ihre unermessliche Tiefe preisgeben, ohne Möglichkeit ans Ende vorzudringen. Es ist die Rast in der Liebe, in ihrem erhabensten und edelmütigsten Sinne. Das sind ebenfalls Begegnungen mit anderen Personen in der Liebe, die immer wieder neue Aspekte des Anderen und von sich selbst entdecken. Die ewige Ruhe ist die Freude an zwischenmenschlichen Beziehungen endgültig von allem befreit, was sie auf Erden belastete, also eine Dynamik einer vollkommenen Gemeinschaft. Überdies ist diese Rast verbunden mit ständigen neuen Möglichkeiten eigener Entwicklung und Selbstverwirklichung. Wenn schon in irdischer Realität einer engen, persönlichen Beziehung zu Gott sowie geordnete und harmonische Beziehungen zu den Nächsten für uns Quelle des Glückes sind und über den wahren Wert der Rast entscheiden, ist mit Recht zu erwarten, dass die besten Formen irdischer Rast sich, im Vergleich zur ewigen Ruhe, allein als bescheidene Vorspeise vor dem Hauptgericht erweisen werden.

Johannes Paul II. hat das Wesentliche des ewigen Glückes folgendermaßen wiedergegeben: „Für einen glaubenden Menschen ist der Himmel nicht etwas Abstraktes, eine Metapher, ein nicht realisierbares Objekt des Verlangens oder irgendein physischer Ort, sondern ein lebendiger, persönlicher Kontakt mit Gott in der Heiligen Dreifaltigkeit – die einzige Begegnung mit Gottvater über Christus im Heiligen Geist. Jesus hat uns nämlich die Tore des Himmels durch seinen Tod und seine Auferstehung eröffnet. So sind wir zum ewigen Glück mit Gott ausersehen worden“.